



== POLSKI ==

POMNIK KRESOWY

Miesięcznik, poświęcony wyłącznie sprawie
budowy Kościoła-Pomnika w Kowiu (na Wołyniu).

Przedpłata kwartalna wynosi

I zł. 50 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Kowel na Wołyniu, Kościół parafjalny.

Cena egzemplarza pojedynczego

50 gr.

Do wszystkich Ziemi w Polsce.

„Ostatnimi czasy — jak pisze w swym okólniku minister Wojny, generał Sikorski — daje się zauważyć coraz bardziej rozwijająca się w społeczeństwie inicjatywa, mająca na celu składanie hołdu poległym w walkach żołnierzom przez fundowanie w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej płyt, względnie pomników poświęcanych „Niezanemu Żołnierzowi“, symbolizującemu żołnierzy poległych w obronie kraju.

„Ażeby z jednej strony nie powstrzymać tego szlachetnego nader pożądanego odruchu społeczeństwa, a z drugiej nie obniżyć samego celu i symbolu, jakim ma być ufundowany w stolicy grób „Niezanego Żołnierza“, proponuję zwrócenie inicjatyw społeczństwa w poruszonej sprawie na przyszłość raczej w kierunku ustawiania w poszczególnych miastach czy wsiach Rzeczypospolitej (połach bitew) pomników ku czci wogóle poległych w walkach o wolność i niepodległość Polski“.

Taka myśl, którą niedawno wypowiedział, mi-

nister Sikorski, podjęło się urzeczywistnić grono osób dobrej woli przed trzema

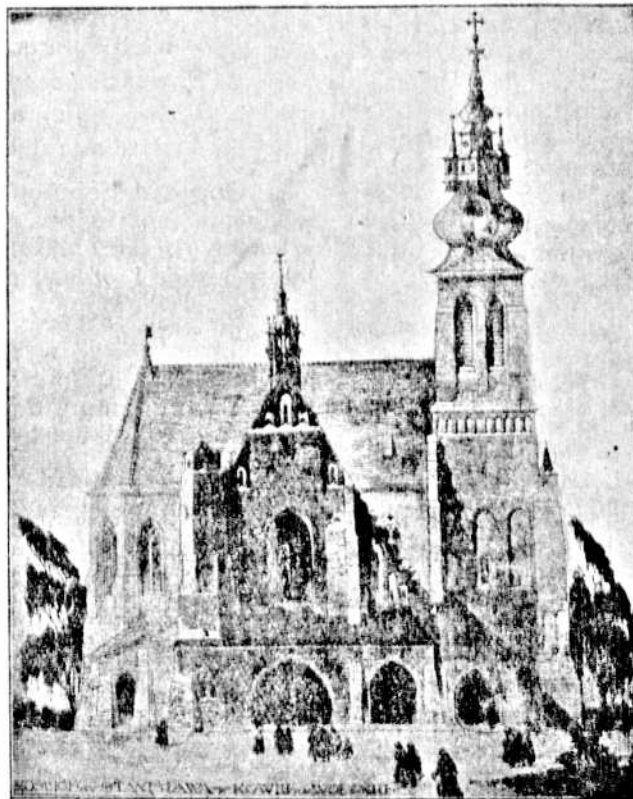
laty w Kowiu na Wołyniu, gdzie jako w ośrodku Wołynia postanowiono wnieść **Kościół-Pomnik**, który by służył dwóm wielkim celom: religijnemu i narodowemu.

Kościół-Pomnik, bowiem to Mauzoleum, fundowane dla tych wszystkich bohaterów polskich, którzy od czasów najdawniejszych, od pierwszego zarania naszego bytu dziejowego, aż po dzień dzisiejszy na Kresach Wołyńskich kości swoje w obronie niezależności wielkiej Ojczyzny naszej złożyli.

Kościół-Pomnik, na Wołyniu, to tryumf polskości na Kresach Wołyńskich, gdzie żywiły obce starają się za wszelką cenę zmniejszyć tę polskości.

Kościół-Pomnik, to pomnik kultury polskiej, pomnik światła, jakie krzewiło zasady miłości i zgody bratniej, od czasów najdawniejszych, aż po dzień dzisiejszy.

Kościół-Pomnik, to ostoja katolicyzmu, z której po wsze czasy promieniować będzie światło nauki Chrystusa, oświecając prostaczków i krzepiąc serca zwątpiałym.



Kościół-Pomnik, to przyszłe arcydzieło sztuki i architektury polskiej, w strukturze którego sławny architekt Stefan Syller twórca wieży Częstochowskiej, — jego wysoce utalentowany i zaszczytnie znany pomocnik architekt, Wiesław Kononowicz, — sędziwy i wieloletni majster murarski p. Andrzej Chodak, budujący Kościół-Pomnik jako pięćdziesiąty czwarty, nowy, w swoim życiu, — wreszcie inżyn. Zydyr Siedlecki, wznoszący obecnie żelazno-betonowe filary tego kościoła, odzwierciedlają najbardziej stylowe motywy sztuki i budownictwa polskiego od początków Polski do doby dzisiejszej włącznie i mocą ich piękna dadzą chlubne świadectwo zamierzczej i odrodzonej Polski na jej Kresach wołyńskich.

Po dzień dzisiejszy, dzięki niezmożnym zabiegom grona osób, rekrutujących się głównie z kolejarzy miejscowych, kowelskich i urzędników państwowych z wielkim nakładem pracy i kosztów, zbudowano fundamenta, w które weszło 480 wagonów kamienia i wzniesiono mury świątyni do okien naw bocznych.

Brak funduszków stoi na przeszkodzie do dalszego, wyjątkowego kontynuowania robót.

Spółceństwo miejscowe, które i tak już oprocentowało się od dochodów osobistych, w ostatnim czasie postanowiło, aby poszczególne instytucje, wzgl. w połączeniu z drugą dawały przez czas obecnego sezonu budowlanego po jednym murarzu, opłacając go z dobrowolnych stałych składek. Miesięczne utrzymanie pojedynczego murarza wynosi od 220 do 240 zł. Zobowiązania miejscowego polskiego społeczeństwa mają ważność od 7 czerwca, stosownie do uchwały przedstawicieli tegoż społeczeństwa.

Podając do wiadomości ten niezwykle w czasach dzisiejszych objaw patriotyzmu społeczeństwa polskiego w Kowlu, chcemy nań zwrócić uwagę całego społeczeństwa polskiego.

Do apelu, do fundowania Pomnika dla poległych bohaterów polskich na Kresach Wołyńskich ze wszystkich zakątków naszej wielkiej Ojczyzny powinny stanąć wszyscy, — cały Naród Polski, — całe społeczeństwo polskie, nie tylko w kraju, ale i za granicami Państwa Polskiego. Każdy winien dorzucić choćby skromną cegiełkę do budowy Panteonu Narodowego, Grobowca Narodowego jako hołd wdzięczności dla tych, z których dobrodziejstw: wolności i niezależności my obecnie korzystamy.

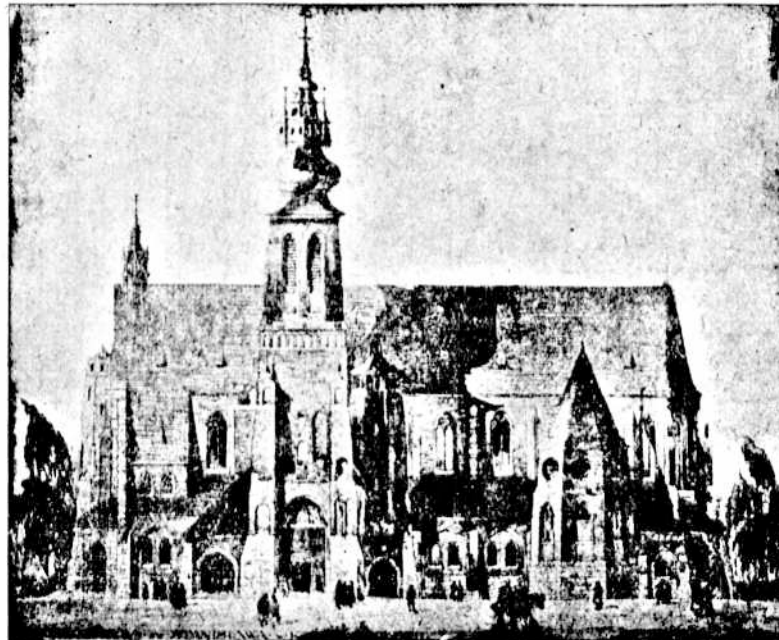
Na rozległych ziemiach Wołynia spoczywają kości Polaków ze wszystkich dzielnic Polski; tutaj spoczywają kości bohaterów polskich z Ameryki i Francji i z najrozmaitszych zakątków świata. Dlatego nie powinno się znaleźć na całej kuli ziemskiej ani jedno polskie serce, któreby obojętnie przeszło

obok wysiłku narodowego społeczeństwa Kresowego.

Komitet budowy **Kościół-Pomnika**, w Kowlu, korzystając obecnie z przyjazdu do Stolicy Polski dzieci dawnych Rycerzy Polski, — ZIEMIA, — o jedno ich prosi, by pomni tradycyjnej ofiarności i rycerskości swych Sławnych Dziadów i Pradziadów, broniących przed wieki naszych Rubieży polskich, pospieszyli dzisiaj z pomocą garstce kresowców, dźwigających mozolnie wiekopomne dzieło, w postaci **Pomnika-Kościół**.

Niech każdy Ziemianin, obok jednorazowej ofiary na cel powyższy, przyjmie na siebie zbożny

obowiązek wysprzedania bodaj 10 biletów loterii fantowej, na rzecz budowy tegoż **Kościół-Pomnika**, lub też weźmie na się obywatelski trud zbierania ofiar, wśród krewnych i znajomych, na listę, którą z wdzięcznością mu służy, — wreszcie niech rodziny, instytucje i zespoły ziemiańskie podejmą się, ku upamiętnieniu siebie lub swoich Przodków, wy-murowania pojedynczych wież **Kościół-Pomnika**, których kosztorys podam na zapotrzebowanie — lub tablic pamiątkowych, o których mowa wyżej.



**Kościół-Pomnik, Kościół sławy
Wzniescie, dzieci, nad Stochodem, —
W nim zgromadźcie dzieje krwawe,
W nim się złączcie wszechnarodem**

Obecnie Komitet Budowy **Kościół-Pomnika** w Kowlu puszcza w świat między Rodaków, zamieszkałych na polskiej ziemi i za granicami państwa bilety loterii fantowej po 3 złote sztuka.

Nie wątpimy, że wszyscy Rodacy, jak jeden mąż, okażą swoją wydatną pomoc w rozszerzaniu loterii fantowej, okazując tem samem, że dobro Państwa Polskiego, dobro ogólne i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej leży im na sercu.

Bilety te można nabywać u Prezesa Sekcji Loterii Fantowej przy Komitecie Budowy **Kościół-Pomnika**.

Gotówkę należy wpłacać na konto P. K. O. 80.494 Warszawa.

Wszelkich informacji, na czas zjazdu Ziemian, udziela Ks. Infułat Szarnbachowski: Warszawa, ulica Piękna № 60, m. 1.

*Komitet Budowy **Kościół-Pomnika**
w Kowlu na Wołyniu.*

Kowlu, dnia 7 października 1925 r.
Wojew. Wołyńskie.

O Kościół-Pomnik w Kowlu.

Wolno Królewskiemu Krakowowi mieć swój, Nieśmiertelny Wawel z grobami Królów i genjuszów polskich, wolno mu mieć ogólno-narodowy Kopiec ku czci nieśmiertelnego Kościuszki, — wolno bohaterom Lwowianom mieć swój, niemniej narodowy Kopiec Unji Lubelskiej, — wolno pojedynczym dzielnicom i miastom polskim, stawiać pomniki bohaterom i genjuszom Narodu, tej miary, co Mickiewicz, Kopernik, Poniatowski, Żółkiewski, Król Zygmunt, Sobieski, Chopin, Moniuszko, Grunwald itp., — dlaczegożby nie wolno było naszym biednym, męczeńskim Kresom Wołyńskim mieć swój pomnik, o charakterze ogólno-narodowym, polskim i religijnym? Dlaczego krew męczeńska naszych bohaterów polskich i ludu, w jasyr gnanego, obficie przelana w obronie „przedmurza Polski”, — Kresów, — czasu najazdu Tatarów i Turków, miałyby skrzepnąć i zginąć w zapomnieniu—na „Czarnym Szlachu“ Kresowym kędy tysiące tysięcy życia kresowców zginęło bez echa i wspomnienia?

Dlaczego krew i łzy męczeńskich powstańców 31 i 63 roku, zwłaszcza bohaterów z pod znaków Dwernickiego i Różyckiego, walczących na Wołyniu, nie miałyby być uwieczniona, w swej chwale, w Pomniku Kresowym?

Dlaczego ofiarne życia legionistów i ochotników, już to miejscowych, z Polski, już z pod znaków Hallera, Polaków Francuskich i Amerykańskich starżane i umęczone w bojach nad Stochodem i w topieliskach Kowelskich nie miałyby być uświęcone i po wszystkie czasy zakute w wiekopomne glazy pomnikowe, na Kresach Wołyńskich?

Dlaczego łzy, udręka polskiego Narodu na Kresach, bez względu na stanowiska i stany, zakuwanego przez Carat Rosyjski w kajdanki i męczonego w tajgach, kazamatach i śniegach Syberyjskich, miałyby pozostać bez wdzięcznej pamięci całego Narodu Polskiego i bez pomnika chwały, na Kresach.

Czyżby przykład Ameryki, stawiającej wdzięczne pomniki nie tylko Kościuszce, ale naszemu bohaterowi Kresowemu, obrońcy klasztoru Berdyczowskiego, Konfederatowi barskiemu, Kazimierzowi Pułaskiemu, miał rumieńcem wstydu okrywać oblicza nasze, jako wyrzut sumienia żeśmy się nie zdobyli na toż samo u siebie, w domu, na Kresach?

Czyżby wreszcie niezliczone pomniki, postawione przez Niemców, swym pobitym camerad'om, czasu ich najścia na Kresy, już to nad Stochodem, już to w Kowlu, już to na całym Wołyniu miałyby piętnem wstydu palić nasze serca i sumienia, żeśmy niezdolni uczcić u siebie, na Kresach tych braci naszych, co cierpieli i zginęli za nas, za naszą Wiarę i Ojczyznę na Kresach?

O nie, my Polacy bez względu czy to z Kresów, czy Wielkopolski, czy z Kongresówki, czy Małopolski umiemy kochać czcić Krew męczeńską bohaterów naszego narodu, obficie przelaną na Kresach Wołyńskich; a wyrazem tej miłości i czci naszej będzie ten Kościół-Pomnik, który już zapoczątkowany dzielną i nieugiętą dłońią Kresowców, dźwiga w Kowlu, pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa-Męczennika, ku wiecznej glori Narodu Polskiego.

To też ku chwale Boga Wszechmocnego, — ku spotęgowaniu polskości na Kresach Wołyńskich, — ku uwiecznieniu krwi męczeńskiej, ofiarnie przelanej w obronie Boga i Ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej zostanie zbudowany w pobliżu krwawego Stochodu, w mieście Kowlu na Wołyniu kościół katolicki, którego dotkliwy brak odczuwają wszystkie polskie stany.

Kościół pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa-Męczennika stanie jako świątynia — pomnik, wystawiony ku nieśmiertelnej chwale tych, których bohaterskie szczątki spoczywają w niezliczonych kurhanach-mogilkach kresowych, w błotach Stochodu, w borach, kniejach i piachach Wołyńskich i w dalekich tundrach i kopalniach Syberyjskich. Ku czci bojowników polskich, którzy polegli, już do czasu dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, w walkach kresowych, już to czasu powstań: listopadowego i styczniowego, już to w Wielkiej Wojnie Światowej, już to wreszcie poległych w obronie polskich placówek kresowych i gniazd ojcowych, czasu krwawego najścia bolszewików.

Jednocześnie świątynia Kowelska stanie jako żywy pomnik ku czci tych bohaterskich mężów czynu i zasługi którzy swoją niezmordowaną pracą, ofiarnością i całkowitem poświęceniem stali się sprawcami Zmartwychwstania Ojczyzny Naszej.

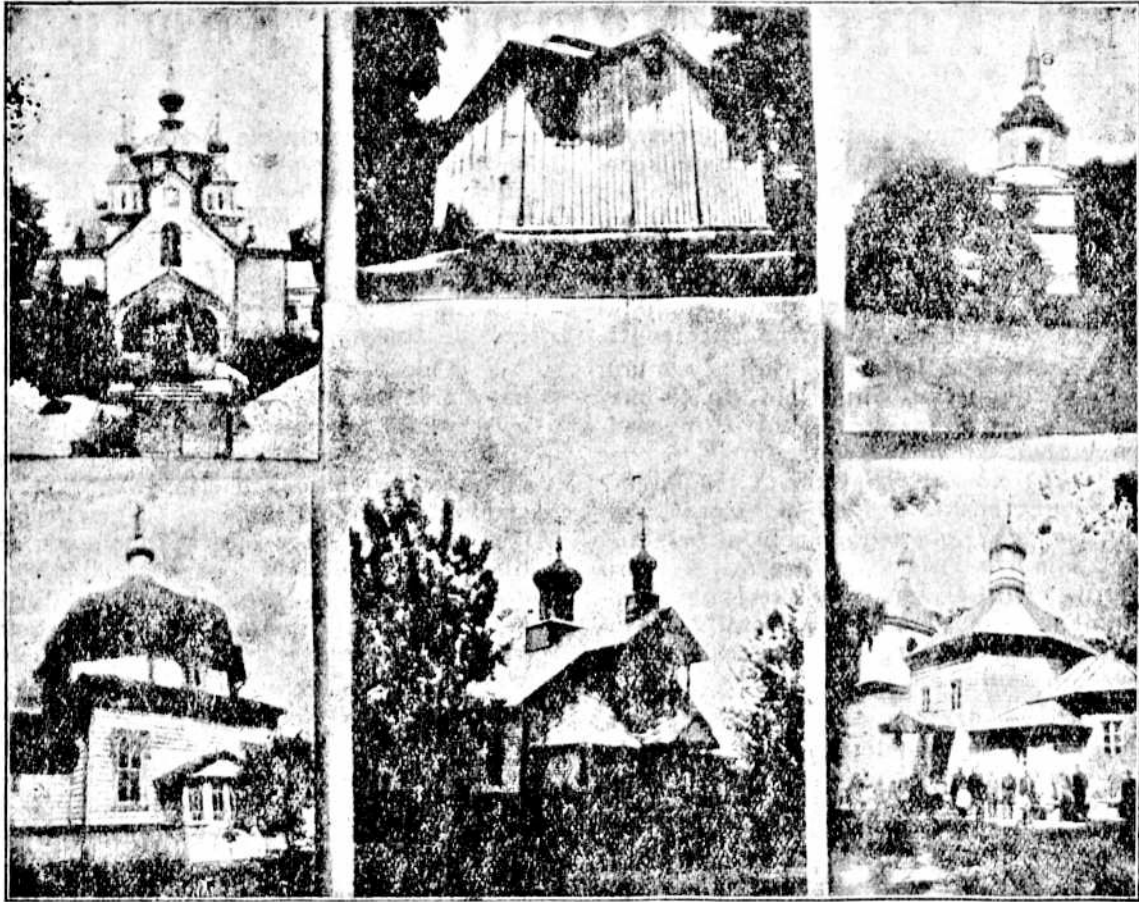
Miniona wiekowa niewola Ojczyzny Naszej, a w szczególności Kresów Rzeczypospolitej, przyczyniła się do pomniejszenia polskości i spraw Kościoła Katolickiego na tychże Kresach.

Eksterminacyjny system rządów rosyjskich wychodząc z zasady — że Kościół Katolicki jest właściwą ostoją nie tylko katolicyzmu, ale też polskości, świadomie utrudniał i jawnie zakazywał budowy nowych Kościołów Katolickich na Kresach Wołyńskich. Pomimo jednak trudności udało się parafjanom kowelskim w 1909 roku uzyskać od rządu rosyjskiego pozwolenie na budowę nowego Kościoła w Kowlu, wykazały: stały i szybki rozwój m. Kowla, koncentrującego na Wołyniu życie ekonomiczne, przemysłowe i handlowe, przez połączenie odnóg kolejowych, oraz widok zmurzałego, z 1551 roku drewnianego i ciasnego kościoła w Kowlu, zbudowanego ongi przez królową Bonę.

Snać wielkie trudności materialne musiał przewycięzać ówczesny Komitet budowy kościoła w Kowlu, skoro zgromadzenie potrzebnych na budowę materiałów trwało od 1909 r. do 1914 r., w którym to roku zostały założone fundamenta i rozpoczęty został kościół.

Niestety wojna światowa uniemożliwiła dalszą budowę świątyni. Ludność Kowelska gnana nahajami kozackimi opuściła Kresy Wołyńskie. Krwawe boje kowelskie i nad Stochodem obróciły w perzynę wszelki dorobek twórczości ludzkiej na Wołyniu, a na domiar nieszczęścia, wszystek materiał budowlany zebrany na budowę świątyni w Kowlu został w 1917 r. zabrany przemocą przez Niemców.

Na protesty pozostałych w Kowlu Polaków Katolików odpowiedzieli wszechwładni wówczas Niemcy terrorem, a na łzy i błaganie osiemdziesiąt-



Zalączony rysunek przedstawia pięć cerkwi prawosławnych w Kowlu na ogólną liczbę 4564 prawosławnych m. Kowla, oraz ubogi kościółek katolicki, drewniany (pośrodku na górze), na który przypada 10.377 parafjan.

letniego starca proboszcza, prałata ks. Jana Szuchajskiego, Niemcy zaleźli właściwą im odpowiedź: uderzyli go w pierś i poturbowali kolbami.

Ze wskrzeszeniem Polski zmartwychwstały też Kresy Wołyńskie i spotęgowało się życie polskie. Dzisiaj parafia kowelska liczy 10.000 wiernych, z których nawet dziesiątej części nie pomieści kościółek kowelski.

Niewątpliwie powaga i dostojność Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą dopuścić, by przy pięciu cerkwiach kowelskich, Polacy-Katolicy byli w dalszym ciągu, jak za caratu tułaczami modlącymi się, w mróz i pluchę pod otwartym niebem, poza drzwiami ciasnego kościoła. Tenże Majestat Polski domaga się, by okazała świątynia katolicka, mogąca pomieścić wiernych w niedziele, święta i w dniu uroczystości narodowych powstała jaknajrychlej.

Powyższe, oczywiste racje dają niezachwianą pewność, że Rząd Polski, gwoli niechybnemu podniesieniu i spotęgowaniu żywiołów polskich na Kresach Wołyńskich wraz z całym społeczeństwem polskim, przyjdzie z pomocą Komitetowi odbudowy kościoła w Kowlu.

W tym przeświadczeniu zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, oraz do organizacji i stowarzyszeń polskich, zwłaszcza kresowych, niemniej do wszystkich rodzin, których wojna światowa, boje o niepodległość Polski lub ostatnie krwawe boje na Kresach, pozbawiły ojca, syna, męża lub członka

rodziny i prosimy gorąco, by zechcieli łaskawie poprzeć nasze zabiegi w kierunku rychłego dźwignięcia świątyni, zwłaszcza, że uboga i wyjątkowo zniszczona parafia kowelska, pomimo szlachetnych wysiłków jej parafjan, w drobnej zaledwie części może pokryć wysoki kosztorys Kościoła-Pomnika.

Sposób składania ofiar jest następujący: 1) jednorazowy, 2) na raty: — miesięczne, kwartalne, półroczne i roczne, 3) gotówką, papierami i przedmiotami wartościowymi, zapisami i darowizną w naturze.

Splacając dług wdzięczności, Komitet Odbudowy Kościoła św. Stanisława w Kowlu, przyrzeka, że:

1) po wszystkie czasy, w dzień św. Stanisława, B. M. i w dzień Zaduszny, będą odprawiane w Kowlu dwie „Msze Święte Wieczyste“, na intencję żywych i umarłych ofiarodawców lub za dusze osób, — przez ofiarodawców modlitwie poleconych. Prawo korzystania ze Mszy św. Wieczystych nabywa ofiarodawca wnoszący jednorazowo 100 złotych pol.;

2) każdy ofiarodawca, lub ofiarodawczyni, wnoszący (a) 50 złotych polskich zostanie zapisany (a) do Księgi Członków Honorowych Komitetu Budowy Kościoła-Pomnika;

3) ofiarodawca lub ofiarodawczyni, wnoszący(a) 30 złotych polskich zostaje wpisany (a) do księgi fundatorów Kościoła-Pomnika;

4) ofiara na zakupienie pojedynczej „Cegielki“ wynosi pięć złotych polskich.



POŚWIĘCAM MATKOM, ŻONOM
i KREWNYM POLEGŁYCH,

Żebyście bracia jeno
wiedzieli

Ile nasi rodacy krwi swej
przeleli

Przedtem, nim zbiegli w kurhanach
kresowych,

W błotach łopielach i dołach
stępowych.

Żebyście się jeno w jęki
wstuchali

Tych, co konali samotnie
w oddali

Od chał ojcowych, od matek,
żon, dzieci,

Do których za życia rwali się
przecie...

Ażebyście bracia jeno
poznali,

Jak oni, konając, Polskę
witali,

Jak ona wyszła z krwi ran ich
rozdarłych,

Z ich oczu płomiennych, śmiercią
zawartych.

Jak oni ginąc, do Polski
wołali:

O Polsko, my Tobie życie
oddali,—

Oto gnijemy w potrzebie
ojczystej,—

Wspomnij nas przeto w pomnikach
wieczystych

O, żebyście dzieci, żony
wiedziały

Jakiemi trudy i znojem
niemałym,

Dzielni Kresowcy ten pomnik
już wznoszą

J Was o pomoc serdeczną
dlań proszą.

Na Kościół-Pomnik, za spokój
wieczysty

Dla tych, co zdala od zagród
Ojczystych,

Zmagając się w bojach krwawych,
zażartych.

Zbiegli w kurhanach, na wieki
zawartych.

Żebyście znali te wnętrza
grobowe,

Wśród których leżą szczątki
ojcowe,—

O wtedy chętnie, szybko
i karnie

Spieszylibyście do nas
ofiarnie.

O wtedy w ogólnym ducha
napięciu,

Polska, jak matka, ku swemu
dziecięciu

Spieszylaby z dalkiem ludzi
ofiarnych

J Kościół-Pomnik wnet wzniosła
dla zmarłych.

Ks. Infułat F. Szwarbachowski.

Składajcie ofiary na Kościół-Pomnik w Kowlu!

Kościół-Pomnik.

Męczeńskie Kresy wołyńskie, krwią umiłowanych rodaków i braci naszych złane, domagają się wystawienia Bohaterom naszym Pomnika, trwałego, świadczącego tak o tężyznie i mocy niespożytego ducha narodu polskiego z jednej strony, jak znowuż, — dla przypieczętowania łączności wiekuiestej Wołynia z Macierzą,—z drugiej.

Wykonanie tego zamierzenia przypada w udziale, na terenie m. Kowla, znanemu u nas zaszczytnie z pracy dla Kościoła i Narodu, Księdzu Infułatowi Sznarbachowskiemu, miejscowemu proboszczowi, który niezrażając się ni brakiem odpowiednich fundusów, ani ogromem syzyfowej pracy, podjął się z właściwą sobie energią, pełen otuchy i dobrych nadziei w pomyślny skutek, — zadania wielkiego, a godnego szlachetnej zezdrości.

Wspomniawszy na wspaniałe i kosztowne budowle w Szarawce, Żytomierzu, Żmerynce, Berdyczowie i Brańkowie, znajdujące się obecnie daleko za kordonem, które nestrudzoną ręką X. Infułata wykonane zostały, a gdzie po sobie zaszczytną sławę X. Infułata zostawił i na wdzięczną pamięć u ludu polskiego zasłużył, sądzę, że i tu dokona dzieła przedsięwziętego, z chlubą dla siebie, — ku chwale Najświętszego i Ojczyzny najdroższej.

W dźwignięciu wspomnianego Kościoła-Pomnika, cała Polska jak długa i szeroka—wanna wziąć czynny udział przez cfiarną swą pomoc.

Wiedząc o tem, że Kresy Wschodnie są śpich-

lerzem Polski i zakończeniem jej granic, wszyscy pamiętać powinniśmy o tem, co wzmacnia siły duchowe ludu kresowego, co daje tężyznę i moc należytą do wstrzymania i wytrzymania napaści wrogich. Kościół katolicki był zawsze ostoją polskości wogóle, a Kresów najbardziej może M. Kowel nie posiada odpowiedniej świątyni, lud polski i katolicki nie ma gdzie się zgromadzać dla pokrzepienia ducha, dla otrzymania zachęty do pracy dla dobra ogólnego. Dajmy mu świątynię, spiesząc z ofiarnym groszem, a stokrotne dary Boże spłyną na nas i na całą Polskę!

Potrzeba nam zmanifestować publicznie polskości Wołynia, który zamieszkuje różnorodna i różnojęzyczna ludność, potrzeba nam jaknajwięcej świątyń katolickich, któreby, nad zielonemi kupołami licznie rozsianych cerkwi i cerkiewek panowały.

Do budowy nowego i wspaniałego Kościoła-Pomnika każdy Polak przyczynić się powinien.

Życzę powodzenia jako też pomocy Bożej X. Infułatowi, gorliwemu kapłanowi i dobremu patrijocie polskiemu, w doprowadzeniu do końca pomyślnego sprawy, której ono służyć ma; zachęcanie Polaków—patryjotów do ofiarności na rzecz budowy Kościoła-Pomnika w Kowlu.

„Walka wśród której wodzem jest stałość,
Walka wśród której pracą jest bronią,
A sprzymierzeńcem wytrwałość”.

X. K. A. Zych.

Rysunek niniejszy przedstawia jednego z bardzo wielu bohaterów naszych, z Polski i z za Oceanu, którzy w obronie Ojczyzny naszej, ranieni, zabici lub przez bolszewików dobieci, zginęli „bez echa i wspomnienia”, w borach, w kniejach, i topieliskach Kresowych.

Wihcny im pieśni śpiewały pogrzebowe,



kruki i wrony grabarzami im były, a deszcze i rosy zastąpiły im łzy matek, żon, dzieci i kolegów wspomnienia. Ich w pierwszym rzędzie uczci Kościół-Pomnik, ku czci ich Polska cała powinna niezwłocznie przysłać ofiary na rzecz budującego się w Kowlu Kościoła-Pomnika.

„Dziwnem jest zaiste zrządzenie Boże,
Że gdy człowieka bieda lechce,
Radby mu pomóc taki, co nie może,
A ten co może to zazwyczaj nie chce“.

Dzisiaj, gdy po huraganie wojennym, ludzkość cała, oprócz Rosji stanęła do odbudowy ołtarzy, ognisk domowych i najdroższych pamiątek narodowych, Polska także odrzuciwszy zbutwiałe całuny grobowe, aczkolwiek pokryta jeszcze bliznami i nawet ranami niezagojonemi, dzielnie się ima wielkiego dzieła odtworzenia zrujnowanej przeszłości oraz budowy swej przyszłości.

To też coraz częściej czytamy o budowie uniwersytetów i szkół polskich, o odnowieniu Wawelu i pamiątek narodowych, o dźwignięciu z gruzów nieskończonego szeregu kościołów i Świątyń Pańskich, wreszcie o wzniesionych i wznoszonych pomnikach ku czci ostatnich bohaterów Narodu.

Obok licznych pomników ku czci poległych należy zwrócić dzisiaj uwagę na szczególniejszy pomnik, jaki na Kresach Wołyńskich, mianowicie w Kowlu, staraniem grona dzielnych kresowiaków dźwiga się pod silną dłoń Komitetu Wykonawczego.

Jest to KOŚCIÓŁ-POMNIK, stawiany ku czci naszych bohaterów, poległych już to czasu wojny światowej, już to czasu powstań, już to czasu najścia bolszewickiego, wreszcie ku czci najdawniejszych rycerzy kresowych, których kości kryją kurhany, z czasów tureckich i tatarskich.

Przepiękna jest i głęboko pomyślana idea dźwignięcia mauzoleum na Kresach, ku czci tych, którzy z kordem w ręku szli pod znakiem Krzyża św. na Wschód, by, broniąc kultury Zachodu, jednocześnie spełniać religijne postannictwo Polski. Niemniej piękna jest idea postawienia nie martwego i w zimny głaz zakutego pomnika, lecz pomnika żywego, mającego po wszystkie czasy modlić się za poległych i wśród modłów, hejnałów, dymu kadzideł i dźwięków organów, mającego wspominać i uwieczniać ustami kapłanów imiona, nazwiska i nieśmiertelne czyny poległych bohaterów kresowych.

Ponieważ zaś owymi bohaterami kresowymi byli, już to odwieczni osadnicy z całej Polski, na Kresach osiedli, już to żołnierze ze wszystkich dzielnic Polski, ku obronie zagrożonej Ojczyzny, nawet z za Oceanu na Kresy dążący, przeto cała Polska, jak długa i szeroka, oraz wszyscy Polacy, na całym świecie rozproszeni, obowiązani są swą ofiarnością przyłożyć cegielkę do wiekopomnego dzieła: budowy już rozpoczętego KOŚCIOŁA-POMNIKA.

Koszty budowy wynosi przeszło 800 tys. złotych polskich, na pokrycie jednak kosztorysu składa się nietylko niezmiernie duża energia Komitetu który w roku bieżącym doprowadzi KOŚCIÓŁ POMNIK do połowy murow, ale nadto znana ofiarność Polaków, umiejących szanować relikwię narodowe, jakimi są rozproszone na Wołyniu kości poległych, oraz ofiarność polskich mecenasów sztuki, którzy przez swą niewątpliwą ofiarę na budowę kościoła-pomnika, uczczą nietylko wysoką ideę jego, ale też zawarte w nim arcydzieło sztuki polskiej.

Składki na budowę KOŚCIOŁA-POMNIKA w Kowlu można przysłać do Komitetu na ręce ks. Infułata Feliksa Sznarbachowskiego, bądź do P.K.O., № 80. 494.

O obecnym stanie robót świadczy następujące pismo:

WOJEWODA
WOŁYŃSKI

Łuck, dnia 23 maja 1925 r.

Zaświadczenie.

Niniejszym stwierdzam, iż do parafji Kowel, nie licząc wojska należy przeszło dziesięć tysięcy ludności — z tego około 6 tysięcy są to pracownicy kolejowi i ich rodziny. Niebawym wysiłkiem Księdza infułata Sznarbachowskiego i miejscowego społeczeństwa pracownicy kolei poza godzinami swych obowiązków pracują darmo przy budowie i t. p., udało się już dotąd wyjść ponad fundamenty do 2 metrów (do dziś wymurowano do okien naw bocznych). Materiał jest, ale nie ma gotówki na płacę robotników i sprowadzenie materiału — społeczeństwo co mogło dawało, ale zubożałe z powodu nieurodzaju i ogólnego kryzysu nie jest w stanie udzielać dalszego poparcia pieniężnego. Wobec powyższego gorąco popieram prośbę Ks. Infułata Sznarbachowskiego o zezwolenie wydania subsydjum rządowego na dalszą budowę Kościoła w Kowlu, tembardziej, że budowa znakomicie przyczynia się do zatrudnienia bezrobotnych, których w Kowlu i okolicach jest b. wielu.

Zaznaczam, że zbudowanie Kościoła w Kowlu będzie miało znaczenie pomnika narodowego, a świadczyć będzie o naszej tu żywotności.

Stwierdzam jeszcze, że bujający się kościół ma prawo korzystania z funduszy odbudowy, a to z tego tytułu, iż przed wojną zaczęta była budowa Kościoła w Kowlu i doprowadzona do końca nie była. Zgromadzony na placu cały potrzebny materiał został rozgrabiony w czasie wielkiej wojny.

(—) fl. Dębski
Wojewoda.

Bracia Rodacy!

Wiekowa niewola rosyjska eksterminacyjny system rządów carskich, wytrwale i systematycznie zmierzający do pomniejszenia i zabicia polskości na Kresach wogóle, a Wołyniu w szczególności, nietylko pozamykał i przerobił na cerkwie prawosławne wszystkie klasztory i wiele kościołów katolickich, — nietylko konfiskował prawie wszystkie dobra kościoła katolickiego na Kresach, — nietylko zmniejszył procentowość polską na Wołyniu przez konfiskatę majątków ziemskich, w ilości miliona dziesięcin i przez nieludzkie wysiedlenie dziesiątków tysięcy rodzin polskich na Sybir i do Rosji centralnej, ale nadto, z całą brutalną bezwzględnością, zakazał budowy nowych kościołów katolickich, na Kresach.

Klasyczną i wprost wołającą o pomstę do nieba ofiarą bezpowrotnie iminionych rządów moskiewskich na Wołyniu jest ubogi, drewniany kościół Kowelski, mieszczący do sześciuset parafjan na ogólną ich liczbę 10,370 osób.

Jak ów podróżny ewangeliczny, „co wpadł między zbrojcy, którzy go złupili i rany zadawszy odeszli“, zmurszały kościółek kowelski wygląda z utęsknieniem litościwego Samarytanina, któryby się zajął losem jego, względnie losem nowobudującego się Kościoła-Pomnika w Kowlu.

Wierzmy, że tym Samarytaninem staną się nie tylko pojedynczy ofiarodawcy, ale wszyscy rodacy, zamieszkujący Polskę i kraje obce.

Z najlepszą miłością chrześcijańską i z głębokim poczuciem obowiązku narodowej pośpieszą oni na pomoc osłabionej niewola placówce polskiej na Wołyniu, i niezwlekając, złożą swój dar ofiarny na rzecz budowy Kościoła-Pomnika w Kowlu.

Polacy — Katolicy!

Niech nam wolno będzie odezwać się do was słowami kaznodziei na pogrzebie Wołodyjowskiego:

„Żaliś, ty polaku swej dawnej przepomniał cnoty, że nas samych w żalu jeno i trwodze zestawiasz“.

O łaskawe i natychmiastowe przyslanie ofiary serdecznie prosimy.

Komitet Budowy Kościoła-Pomnika.

Krew rycerzy Kresowych, przelana za Polskę, domaga się modlitwy i pomnika dla nich.

Wrażenia z Kowla,

z dnia 15 sierpnia w dzień „Cudu nad Wisłą“, na fundamentach Kościoła-Pomnika.

Ołtarz na piasku ubrany zielenią i oświetlony...

Przybyli wojskowi, ustawili się około sztandaru i rozpoczęła się Święta Ofiara. Zabrzmiała muzyka wojskowa: „My chcemy Boga“! zdają się mówić milczące twarze wojaków, bo tylko z Bogiem zwyciężymy!“.

Później przyszli kolejjarze, rozpoczęła się sumal i oni też modlili się w te słowa: „My chcemy Boga“; — w naszych pracowniach, w naszych warsztatach.

W piasku leżą kości umarłych, a nad niemi przed ołtarzem jarzą się świece, płynie dym kadzidła ku niebu, a tysiące ust szepczą modlitwy. Koło ołtarza latają białe motyle, fruwać ptaki.

Tak też modlitwa ludzi unosi się przed tron Najwyższego, a wyobraźnia snuje obrazy dawne, obrazy z przeszłości... Przesuwają się w myśli hufce zbrojne i rycerze dawni...

Co za wspaniała modlitwa! W obliczu szkieletów ludzkich (które znajdują w piasku) człowiek czuje się małym, a zarazem czuje, że jest istotą potężną, która rządzi nie tylko jednym człowiekiem, ale od której zależy losy narodów. Z ołtarza uśmiecha się słodka twarz Częstochowskiej. Zdaje się, że Ona w tej chwili, wraz z nami wstawia się za nami przed Stwórcą.

Noc spowiła ziemię. Na firmamencie niebieskim błyszczą gwiazdy, a obraz Częstochowskiej, oświetlony elektrycznością, zda się czuwać nie tylko nad Kowlem, ale nad całą ziemią naszą. „Święta

Maryo Matko Boża módl się za nami!“ szepczą usteczka dziecinne w paciorkach wieczornych. „Módl się za nami!“ proszą dusze zbolale. „Módl się za nami, za naszą ojczyznę, bo zginiemy!“ wołają kapłani-patrjoci. A ona, Królowa nasza, uśmiechnięta i dobra modli się zawsze za swój naród.

A. Brzoza

PIEŚŃ.

(Na nutę „Dalej, Bracia do bułata“)

*Dalej bracia do budowy
Wszehpomnika Kresów sławy
Niech duch silny, Narodowy,
Niezna przeszkód i obawy.*

*Długo, długo Wołyń krwawy
Tonął we krwi polskich dzieci,
Aż krwiożerczy sęp „dwugławy“
Pokonany został przecie.*

*Ponad lasy, bory, knieje,
Nad Stochodu topieliska
Wstają polskie, sławne dzieje,
Narodowe życie tryśka.*

*Z pod kurhanów, mogilników
Głos potężny Ojców leci:
Zrzucicie pęta niewolników,
Wolne odtąd, polskie dzieci.*

*Nasze łzy, męczestwo, bóle
Waszą wolność okupiły, —
Bądźcież tedy wdzięczni, czuli,
Wstawcie nasze tu mogiły.*

*Kościół-Pomnik, Kościół sławy
Wzniescie dzieci nad Stochodem.
W nim zgromadźcie dzieje krwawe,
W nim się złączcie wszechnarodem.*

*Podkościelne tam sklepienia
Głos narodu niech przenika:
Msze żałobne, modły pienia
Wspomną o nas, jak w pomnikach.*

*Dalej tedy do budowy
Wszehpomnika Kresowego, —
Wszak głos Ojców, głos grobowy,
Przyniewala nas do tego.*

*Dalej tedy w zgodzie, w parze
Stańcie wszystkie polskie stany, —
Niech pierś polska się rozzerzy
Żądzą wstawić Kresów rany.*

*Z Nazaretu ubogiego
Mistrz wszak wyszedł Wszechludzkości, —
Tak z Pomnika Wołyńskiego
Wyjdą głosy Wszehpolskości.*

Do Czynu Ofiarnego!

Rozpaczliwa sytuacja budowy Kościoła w Kowlu zniewala nas wystąpić do wszystkich obywateli Wolnej i Niepodległej Polski z następującymi pytaniami:

1) Czy budowa Kościoła - Pomnika, stawianego w Kowlu na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej, ku czci bohaterów polskich, poległych, już to w ostatnich bojach o niepodległość Polski, już to czasu powstań i walk z najezdnikami, absolutnie nie przemawia wielkością swej idei do serc polskich, że dotychczas poza pracowitemi złotówkami kolejarzy i urzędników kowelskich, ani zamożniejsze jednostki, ani instytucje i stowarzyszenia polskie, bądź w Królestwie, bądź w Poznańskim, bądź w Małopolsce, czy też na Pomorzu nie pospieszyły tej budowie z pomocą, pomimo, że na polach wołyńskich leżą szczątki żołnierzy ze wszystkich powyższych dzielnic Polski pochodzących?

2) Czy istotnie niektórzy synowie Polski, tak dalece są w swej obojętności zasklepieni, że budowę Kościoła, nad zbiedzonym i na szczyt zniszczonym krwawym Stochodem w Kowlu, uważają za placówkę zbytęcną, wśród stale wzmagającej się agitacji bolszewickiej, rosyjskiej i siczowickiej na Wołyniu, której jak dotąd Kościół Katolicki mężnie stawia swe czoło?

3) Czy społeczeństwo polskie, zwłaszcza nasi kresowcy, tak dalece są zbiedzeni, lub wyzbyci poczucia tradycyjnej łączności z naszymi Kresami, że sprawa Kościoła-Pomnika na Kresach Wołyńskich, gdzie bieleją kości Ich dziadów, pradziadów, luź nie-szczęśliwych członków rodziny, ostatnio przez bolszewików lub hajdamaków pomordowanych, jest im obojętna?

A przecie Kościół-Pomnik obowiązuje się odprawiać rok rocznie Msze święte za dusze poległych i pomordowanych braci naszych. A przecie podjęliśmy się wmurować tablice kamienne ku czci poległych, za odpowiednią opłatą, złożoną przez wdzięcznych ich współbraci i potomków.

4) Gdzie są wreszcie ludzie stojący „na progu wieczności”, — nasi dawni sędziwi fundatorzy i sędziwe polskie matrony, umiejące „ciepłą ręką” dźwignąć sobie lub swoim pomnik za życia, przez złożenie hojnej ofiary na wiekopomne cele, tej miary, co budowa Kościoła-Pomnika, na Wołyniu?

Gdzie? — odezwiście się, dajcie dowody swego życia narodowego i tradycyjnego zespolenia z Kresami!

5) Czy obok majestatycznego olbrzyma pomnika nad Stochodem, postawionego przez Niemców, ku czci poległych spółziomków, nie dźwigniemy my, Polacy, polskiego i katolickiego Kościoła-Pomnika?

Niedopusć Boże, by się miały stosować do nas ciężkie, jak zmora słowa Wieszcza:

„Dawnych olbrzymów postawią przed Wami
I Wam dowiodą żeście — Karłami”

Splacając dług wdzięczności, Komitet budowy Kościoła-Pomnika w Kowlu, przyrzeka, że:

I. Po wszystkie czasy będą odprawiane w Kościele-Pomniku w Kowlu, dwie Msze święte, na rok, na intencję żywych i zmarłych ofiarodawców, lub za dusze osób przez ofiarodawców modlitwie poleconych, mianowicie: w dniu św. Stanisława i w dniu Zaduszonym.

II. Każdy pragnący zamówić powyższe dwie Msze święte „wieczyste”, na intencję osób dowolnych, wnosi jednorazowo niemniej 100 złotych.

III. Każdy ofiarodawca lub ofiarodawczyni, składający nie mniej tysiąca złotych zostaje wpisany do księgi wieczystej, członków Kościoła Pomnika.

Osoby składające niemniej 200 złotych, w celu upamiętnienia imienia członką rodziny, całego rodu, lub zespołu warstwy społecznej, które walczyły, zginęły lub cierpiały dla sprawy ojczyzny, — otrzymują wzajemnie prawo do wypisania na tablicy kamiennej na ścianie zewnętrznej daty, imienia, nazwiska i opisu pamiątki historycznej, rodowej lub rodzinnej, przez nich podanej.

Rozumiejąc dobrze, że tylko szeroko rozwinięta akcja ofiarności religijno-narodowej potrafi dokonać monumentalnego dzieła budowy Kościoła Pomnika w Kowlu. Komitet najuprzejmiej prosi o niezwłoczne przysyłanie dowolnej ofiary, oraz dokładnego adresu przynajmniej 10 osób, o których ma się przekonanie, że chętnie przyjdą nam ze zbożną pomocą.

Komu drogie dobro dusz współbraci, kto ceni bohaterstwo zmarłych rodaków, kto chce budować Polskę przez odbudowę Kresów, ten przysłać natychmiast ofiarę chętną i serdeczną, pod adresem: Kowel z. Wołyńskiej Prezes Budowy Kościoła Pomnika Ks. Infułat Feliks Szarnbachowski, lub PKO Warszawa, konto Nr. 80494.

„Sis polificus, non famen, ut te catholicum esse obliviscaris”

(„Bądź politykiem, ale nie tak, abyś zapomniał przytem kiedy żeś katolikiem.”)

Andrzej Maks. Fredro. Monita po poltlico moralia.

Wyjątkowo ciemny i brakiem podstaw religijnych — znikczemniony, schyzmatyczny tłum chłopkoruski, — za byle podmuchem namowy ze strony krwawych agitatorów, zrywa się zapamiętale i jak owe wulkany Japońskie, niszczy dzisiaj dookoła siebie wszystkie obawy kultury, sztuki i życie niezliczonych obywateli, tak samo, jak robił to za Steńki Razina i Chmielnickiego.

O ile ludzie typu Włodzimierza, syna Bonifacego, Antonowicza, znanego w Kijowie odstępca, historyka rosyjskiego, od wiary i narodowości polskiej, idealizując naród ruski uwielbiają krwawych jego reżunów tej miary, co Krzywonos, Neczaj, Pailj Gonta, Żeleźniak, Chmielnicki i innych, bezwzględnie zaś potępiają istotnych bohaterów miary Wiśniowieckiego i rozwodzą żale nad wieczną krzywdą ludu ukraińskiego, a tyle pisarze nie tylko polscy, ale rosyjscy i inni, bezstronni w swej krytyce chłopka ruskiego, dają mu ocenę wręcz przeciwną.

Serb Krzyżanic pisze: „ludzie małosyjscy wahający są i niepewni; na wiare nie zasługują”. Z chwilą gdy się nieprzyjaciel pokaże, wszystkiego złego po nich spodziewać się można.

„Żadnemu z nich wierzyć nie można. Im nieprzyjaciel był słabszy, skłonniejszy do zgody, tem oni stawali się zuchwalsi”. Pokorni bywali tylko przed siłą. Żadnego hamulca nie znali dla swoich pragnień, oprócz siły.

Jeżeli mowa jest o Kozaczyźnie, to trzeba pamiętać, że ona wydzieliła się z ludu ruskiego. Bezbrzeżna i niczem niepohamowana swawola, porywająca się na porządek państwowy — wrogi tej swawoli, — oto jej cecha dziejowa. Hasła obrony ludu,

któremi ją czcicie! hajdamaczyzny dziejowej przyozdobili, nie były sformułowane w myśl poprawienia ustroju państwowości, tylko były używane jako *środek agitacyjny*.

Wyniesienie ponad lud, kierowani krwiożerczemi swemi instynktami, z jednakową lubością rabowali i mordowali ludność swoją i cudzą, jedynie i wyłącznie dla samej zasady mordowania. Wszak Steńka Razin mordował swoich, gdy zabroniono mordować cudzych, a Chmielnicki, wdzięczny za pomoc Tatarom, pozwolił im ludność ruską brać w niewolę. Stąd to przysłowie ruskie: „oj szczoob toho Chmiela perwsza puła ne mynuła!”.

Obok cech krwiożerczości i swawoli, jakże straszną jest w tych masach cecha bezdennej igno- rancji religijnej i jawnego bezczeszczenia jej... pod znakiem przywiązania do niej.

„Chmielnicki pijany chodził do cerkwi i Komunję przyjmował. Steńka Razin prosił starostę Jalka, aby mu pozwolono tylko pomodlić się razem z mołojcami w cerkwi. Gdy weszli do cerkwi (swojej ruskiej) zamiast modlitwy, rzucili się do nożów. Rozpoczęła się rzeź niewinnych. 170 głów kazał ścinać przy sobie Steńka. Przypomina to bezmyślne, dzikie rzezie w Połonnem, Tulczynie, Humaniu i Barze”.

Zalała się Polska krwią serdeczną swoich dzieci czasu Chmielnickiego, krwawiła się ona pod obłudnym rządem austriackim, gdy inspirowany przez nią dziki Szela mordował Polaków, a dwory ich z dymem puszczał, — ginęła młodzież Polska, czasu powstań od ręki rusinów wrogo rozagitowanych przez carat, — zginęły oddziały wojsk polskich pod Niemierowem, czasu walki ostatniej, zdradziecko i w bestjałski sposób napadnięte przez chłopstwo rusińskie, — zginęły nasze dwory i cała kultura polska na Kresach, czasu krwawej bolszewji, — ociekały krwią polską noż i maczuga hajdamacko-ruskie, — zginęły, bez echa i wspomnienia wielkie tysiące najlepszych i najdzielniejszych kresowych obywateli polskich.

Gdzie szukać lekarstwa i środków zaradczych na owe nienapotymane w krajach kulturalnych, objawy niesłychanego zdziczenia i stale tlejących instynktów krwiożerczych chłopca-ruskiego?

Faktem niezaprzeczalnym jest, że wszechniszczący, krwawy pochód bolszewicki znalazł dla swego rozwoju wdzięczne podłoże w krajach niekatolickich, jak to: w Rosji schyzmatyckiej, w Niemczech protestanckich i w sercach odwiecznie wrogiego katolicyzmowi, — judaizmu.

Niemniej niezaprzeczalnym faktem jest, że największa siła orężna miejscowa, rosyjska, jak Wrangla, Kołczaka, Denikina i innych, nie zdołała stać się tamą dla rozszalałych żywiołów bolszewickich, jak też najgenialniejsze koncepcje handlowe, kulturalne, przemysłowe i filantropijne, idące ze strony Ameryki, Anglii i nawet Stolicy Apostolskiej, karmiącej po ojcowsku głodomorów bolszewickich, — nie zdołały powstrzymać piekielnej roboty bolszewickiej i wywołać wśród nich ani ogólnoludzkie uczucie wdzięczności i otrzeźwienia, ani też poszanowania swoich ofiarodawców.

Faktem natomiast, krańcowo przeciwnym, lecz niemniej niezaprzeczalnym jest, że kraje z gruntu katolickie, — Francja, Belgja, Włochy i Polska, nie-

tylko, że się oparły wszechzwycięskiemu pochodowi bolszewickiemu, ale nadto wszczęły żywiołowe kontrataki, niszczące zaraz bolszewicko-komunistyczną, — jak imponujące światu Włochy.

Istotną przyczyną, tłumaczącą nam zjawisko powyższe jest znowu fakt niezaprzeczalny, że bolszewizm, zrodzony i wychowany na podłożu przesądów i błędów odszczepieństwa od Prawdy Wiekuistej Kościoła Katolickiego, ginie przy pierwszym zetknięciu się ze zdrowymi podstawami i zasadami Narodów Katolickich, tak jak giną mikroby, bacyle i mjazmaty w zdrowych warunkach sanitarnych.

O ile więc tępienie bolszewizmu zaczynać trzeba przez uzdrowienie moralne i religijne mas, przezeń ogarniętych, i to nie przez ideologję religijnej odszczepieńczych, heretyckich i schyzmatyckich, — ale wyłącznie przez ideologję Najwyższej Prawdy Kościoła Katolickiego, tak też jeśli mowa jest o konieczności przeprowadzenia radykalnego uzdrowienia i odrodzenia, odwiecznie schorzałego i znieprawionego organizmu chłopów ruskich, wtedy nie z inną, jeno z tą samą co wyżej, receptą katolicką, doń pójść trzeba.

Zwłaszcza dzisiaj, gdy te masy dzięki nikłym i ostatecznie pozbawionym carskiego poparcia usiłowaniam duchowieństwa schyzmatyckiego, tak dalece wyzbyły się resztek Prawdy religijnej, że, jak na Wołyniu, palą one obrazy, zamykają lub wystawiają na sprzedaż cerkwie i wyganają swoich duchownych:

Odszczepieństwa religijne, jako żywa antyteza Katolicyzmu, który jest, pionem, nieznoszącym uchylenia, a które to uchylenie, jak uchylenie pociągu, bodaj na cal od szyn kolejowych, spowoduje katastrofę, — te wszystkie odszczepieństwa ulegając dzisiaj bolszewizmowi i komunizmowi, właściwie ponoszą logiczne, lecz nie mniej katastrofalne skutki, wynikające z przesłanek swej fałszywej i martwej ideologii religijnej.

Nie z armją więc i nie z przemocą fizyczną, — nie z wyłącznemi zasadami handlu, przemysłu i filantropji zdawkowej, — nie z ideologją tworzenia nowych form państwowości, aż do bliskiej federacji włącznie, ale z Krzyżem misjonarskim, z odwiecznie Boską i zwycięską Prawdą Katolicką, gaszącą znicze pogańskie i druzgoczące bogów nieprawości z budową nowych Świątyń Katolickich, — owych szańców i fortec polsko-katolickiego ducha, — jak Kościół Pomnik, w Kowlu, iść trzeba, nietylko tam do krajów ludożerców i Kanibalów bolszewickich, ale jednocześnie do zdziczałego i z gruntu już spoganiałego chłopca schyzmatyckiego.

A jak pod znakiem krzyża wszystkie ongi, wzajemnie się zwalczające pogańskie szczepy polskie, od Odry, Karpat i Bałtyku zjednoczyły się razem w potężny Naród Polski, — tak pod znakiem jedności Katolickiej, powstanie zbiedzona ludzkość z barłogu konania, a bolszewja i tembardziej krwiożercze instynkta chłopów schyzmatyckich szczczą, jak niezdrowe opary przed słońca promieniami.

O ile powyższa ideologja powinna przewodniczyć myśli państwowej wszystkich Rządów na świecie, o tyle bardziej — Rządu Polskiego, którego najwyższym zadaniem jest wzmocnienie Polski przez uzdrowienie, znieprawionych przez carat i schyzmę, mas ukraińsko-ruskich.

Ks. Infułat Feliks Sznarbachowski.

